



Każdy potrzebuje świątecznego klimatu

2021-12-01

Dziś za oknem mgła. Właściwie nie widać pl. Centralnego. Jeszcze w ubiegłym tygodniu łopotały na nim flagi, które lubi oglądać z okna Zuzia. Najbardziej jednak czeka co roku na choinkę.

Lubicie świąteczne kiermasze? Ja za nimi nie przepadam, ale ich też nie lekceważę. Dla wielu osób są nieodłącznym elementem bożonarodzeniowego klimatu. Podobnie jak świąteczne ozdoby i szopki na ulicach miasta. Z kiermaszami tego typu mam zawsze tylko jeden problem: kojarzą mi się – nic na to nie poradzę – cepeliowato, ale też bez bicia przyznaję, że niejeden drobny upominek im zawdzięczam. Kiermasz na Rynku Głównym ma urok i klimat, zwłaszcza gdy spadnie śnieg. W tym roku szanse na to są większe, bo potrwa nieco dłużej, wypełniając także przerwę pomiędzy świętami i Nowym Rokiem.

Kiedy piszę felieton, jest 18 listopada, ukaże się on jednak na przełomie listopada i grudnia. Zgodnie z planami będzie już wtedy działał kiermasz, a nad ulicami zawisną ozdoby nawiązujące tematyką do wawelskich arrasów. Pomysł to ładny i mam nadzieję, że mimo opóźnień – spowodowanych odwołaniem jednej z firm startujących w przetargu – udało się go zrealizować, i czytając ten tekst, możecie zerknąć w sieci lub przez okno na nowe ozdoby. Trudno wyobrazić sobie bez nich świąteczny Kraków.

Krakowianie z pewnością potrzebują takich stałych elementów pokazujących, że życie wraca powoli do normalności, nawet jeśli daleko jeszcze do tej, jaką pamiętamy sprzed dwóch lat. Kraków ich potrzebuje, bo podkreślają wyjątkowy klimat miasta, zagubiony nieco w czasie pandemii. Choć tu zdania są, jak wiemy, podzielone, bo niektórzy uważają, że pusty Kraków w czasie lockdownu był bardziej autentyczny.

Ja tam wolę ten tętniący emocjami, wypełniony ludźmi biegnącymi do pracy i na spotkanie, zmierzającymi na obiad albo śledzącymi życie miasta zza kawiarnianych witryn. I wędrujących. Na przykład szlakiem szopek, które po raz kolejny staną na ulicach.

W tym roku ma być ich ponad 30, większość w ścisłym centrum Krakowa, pomiędzy pl. Inwalidów a Pałacem Krzysztofory, a kilka w innych miejscach, np. Unity Tower, czyli dawnym „szkieletorze”, krakowskim Ogrodzie Zoologicznym czy w Kopalni Soli „Wieliczka”. Można je oglądać od 2 grudnia do końca stycznia.

2 grudnia to data nieprzypadkowa, bo wtedy właśnie odbywa się organizowany przez Muzeum Krakowa coroczny konkurs na Najpiękniejszą Szopkę Krakowską. Od 6 grudnia w Pałacu Krzysztofory prezentowana będzie wystawa pokonkursowa, tego też dnia można wraz z dyrektorem MK Michałem Niezabitowskim wyruszyć na spacer (stacjonarny i online) po wypełnionym szopkami Krakowie.

Szopki na ulicach miasta to stosunkowo świeża tradycja. Jeszcze nowszą są szopki w krakowskich szpitalach. Po raz pierwszy trafiły do nich przed rokiem, uprzyjemniły pacjentom i personelowi medycznemu świąteczny czas spędzony poza domem także i w tym.

Największa z szopek stanie jednak (a właściwie już stoi) w Pałacu Krzysztofory, gdzie od 19 grudnia Muzeum Krakowa zaprasza na wystawę „Kraków od początku, bez końca”. To



**Magiczny
Kraków**

świąteczny prezent dla mieszkańców i gości, wieńczący zakończony w tym roku remont Pałacu Krzysztofory.

Wędrujcie po ulicach Krakowa, zachwycajcie się szopkami i ozdobami, wpadnijcie na kiermasz i do Muzeum – wszystko to współtworzy świąteczny klimat miasta. Każdy z nas go potrzebuje, nawet jeśli troszkę na pokaz się od niego dystansuje.

Ryszard Kozik – z urodzenia i zamieszkania nowohucianin, były dziennikarz „Gazety Wyborczej”, pracownik Muzeum Krakowa